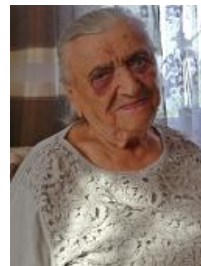


GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wirkowice, Zamość, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Rotunda w Zamościu, partyzantka, Niemcy, łapanki, kuzyni, roboty w Niemczech

Rotunda w Zamościu

Jak już się zaczęła tworzyć ta partyzantka, to tam tych Niemców zaczęła [zwalczać]. A to tam zabili Niemca, a to tam zabili Niemca. To co [Niemcy] robili, oni robili łapankę w miastach, nie tylko w Zamościu, i łapali ludzi. Na przykład jak tam gdzieś zabity został jeden Niemiec czy coś, to oni zrobili łapankę i dziesięciu, dwudziestu chłopów [schwywali], kobiet to raczej tak mało, tylko mężczyzn, młodych takich łapali, łapankę zrobili i od razu na Rotundę. W Zamościu jest taka Rotunda, to tak jak Majdanek ta Rotunda. Ile tam ludzi leży zabitych i to młodych, bo te łapanki robili. To do Zamościa nikt [nie jeździł], skończyło się w Zamościu, bał się każdy jechać, jedynie tylko wozili kontyngent, bo Niemcy naznaczali kontyngent. I to wozili do Zamościa, nie było gdzieś bliżej, tylko do Zamościa to zboże wozili. Mój tata to całe wozy, bo dużo pola było u nas, wywoził na ten kontyngent. Tak żeby do Zamościa ktoś pojechał sobie, to nikt nie chciał. Myśmy jak zza drutów przyszli, to ja Zamościa nie widziałam, bo jak mi ktoś wspomniał o Zamościu, to mnie, nie wiem, coś się robiło, jakieś ciarki czy coś. Ja nie chciałam [go oglądać], bo tam i ten obóz był, i ta Rotunda. Ta Rotunda to była tak jak Katyń jaki. Moich nawet kuzynów zabrali, takiego Kazika, Edka i Janka. Miał Kazik dwadzieścia jeden [lat], Edek miał dziewiętnaście, a ten Janek, to chrzestny syn mojego taty, miał piętnaście lat, to jego nie wzięli na Rotundę, bo to dziecko, ani to partyzant, ani kto. Tam nie nazywali „partyzant”, tylko „bandyt”. Zabrali tych trzech synów, to tego bidaka wywieźli do Niemiec, na roboty. Komu tam było robić. Później, jak się wojna skończyła, to wrócił z Niemiec, to choć ta matka jednego miała, co wrócił. A tych dwóch jak zabrali na Rotundę, tak koniec. Tam ich wybili i do dziś tam leżą, na Rotundzie. Były często łapanki, to było miasto takie opustoszałe – Zamość, bo tam tylko królowali Niemcy, landwirt był tutaj takim szefem Zamościa, przecież z jego ręki konsul zginął, jego kumpel, razem studiowali i zabił go, drań. I taki ten Zamość był, Krasnystaw nie był już taki jak Zamość, bo w Krasnystawie takich Rotund nie było, tylko Lublin i Zamość to ta Rotunda.

Niedaleko tej Rotundy jest zakład gazowniczy, to jakśmy zakładali gaz w Zamościu, to ja musiałam jechać tam umowę spisywać, do tego gazownictwa, to ja poszłam tam, pod tę Rotudnę, jak sobie nawspominałam, długo mi to stało na [sercu]. Mąż krzychał na mnie, mówi: „Po cholere żes tam chodziła? Widzisz, jak ci źle, to po coś tam poszła”. A ja tak poszłam, chciałam zobaczyć, czy tam są groby, czy tam są jakieś mogiły. Zrównane wszystko, tak Niemcy zrobili z Zamościem.

Data i miejsce nagrania	2019-10-07, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"